Rok III Nr 6. 28. 3. 48



ZMARTWYCHWSTANIE

ZNAK

"Z N A K"

Dwutygodnik Katolicko - Społeczny
Rok III. Lund, dnia 28 marca 1948 r. Nr.6.

...

Na Zmartwychwstanie Pańskie

Rozkołysały się dzwony Zmartwychwstania tonem -

Wsłuchuje się dziś cała Polska w dźwięk dzwonów, azali nie usłyszy w nich dawnego a znanego dźwięku radości. Nie dźwięku beztroskiego i płytkiego, lecz dźwięku co łagodną głębią tonu odrywa serce od kałuży materialnego bytu i każe mu szybować podchmurnie a górnie po bezkresach królestwa Ducha nieśmiertelnego, po bezkresach, gdzie Naród i jednostka odnajduje sens swego istnienia: doskonalenie w duchu w oparciu o niezniszczalne i zawsze żywe idee dane każdej jednostce i narodom przez Boga.

Dzwony biją zawsze jednym i tym samem tonem, jeno drgania serca są różne i różnie reagują na dźwięk dzwonów - mówi jeden z pisarzy. Jeśli tak jest istotnie, to dzisiejszy dźwięk dzwonów wielkanocnych przypomina całej Polsce, że obok dzisiejszej rzeczywistości, która jest kłamstwem, istnieje prawda żywa i święta, niezniszczalna i nieśmiertelna, - to prawo i konieczność dążenia Polski po własnej drodze rozwojowej, którą wytyczył jej i na którą wprowadził ją Bóg - a drogą tą jest zespół katolickich praw ducha i ciała.

Pamiętamy wszyscy, bo nie tak dawno to było. Zbrodnicza ręka hitleryzmu dławiła Polskę, zaciskając swe palce w żądzy mordercstwa całego Narodu. Wówczas z Domów Bożych, z ambon kościelnych, z zacisza konfesjonałów płynęły do serc polskich słowa otuchy i nadziei, słowa uodpornienia na ból fizyczny i nędzę niewolnictwa. I nie tylko słowa, ale i obrazy krzepiące ducha i serce. Któż z nas nie pamięta świątecznej a tradycyjnej wędrówki "po grobach", kiedy to każdy kościół, pokazując wiernym Chrystusa złożonego w grobie, jakimś szczegółem wiązał ten obraz z treścią patriotyczną. Któż z nas nie pamięta owych wspaniałych w swoim patriotyczno - religijnym wyrazie "grobów", które rok rocznie na pociechę wiernym przygotowywał kościół akademicki świętej Anny w Warszawie. Czy był Polak w Warszawie, który tych grobów nie oglądał, który nie wyczekiwał godzinami przed tym kościołem ku zdumieniu okupanckich żandarmów, - wyczekiwał, aby wynieść z kościoła pociechę na dziś poprzez prawdę na jutro, że równie jak nieśmiertelną jest idea chrystianizmu, tak równie nieśmiertelną jest idea niepodległej Polski.

Chrystusa, co z boskością swą przeszedł ludzką nędzę życia, aby rzucić w nie i zaszczepić ziarno Prawdy bożej, Chrystusa - Ideę złożono w grobie i przywalono głazem mocy materialnych, stawiając zbrojne straże sług kłamstwa.

I przyszedł dzień Zmartwychwstania, i prysnął jak pyłek ciężki głaz, a jasność Prawdy oślepiła żołdaków. Bo nieśmiertelnym jest Bóg, bo nieśmiertelne są Jego prawdy, które przyniósł na świat, jako Chrystus.

Do słów pisarza, które podaliśmy wyżej, dodajmy: w dniu Wielkiej Nocy serca nasze słyszą w dźwiękach dzwonów radosne tony na Zmartwychwstanie Prawdy i podzwonne dla kłamstwa.

Wojciech Bąk

Jak mi nie wierzyć...

= + = + = + = + = + =

Jak mi nie wierzyć w zmartwychwstanie,
Kiedy widziałem krzyżowanie ?

Ukrzyżowany - i pod krzyżem -
Śpiewałem smutno czystym Janem.
I śpiew mój - obłok-coraz wyżej
W niebo muzycznie porywany.

Mariami pójdę, Magdaleną
Ulicą miasta,pól zielenią...

Czy anioł prawdę mi obwieści
Nad grobem stojąc - nie wiem,nie wiem...
Lecz trawa wiarą zaszeleści..
Po zwiastującym pokój niebem.

Tomaszem palec w rany włożę
W tej zmartwychwstania czystej porze.

Nie będę wierzył - ale palec
W ranie utwierdzi moje zmysły -
I głosem zmartwychwstanie fale
Odezwą się radosnej Wisły.

Łukaszem pójdę, Kleofasem -
W dzień wyzwolenia - z żywym czasem.

Usiądę - radość mnie otoczy -
Pod jakąś brzozą lub topolą -
Rozwiążą się spalone oczy,
Łzami, co wieku jęk wyzwolą.

Cząsie na krzyżu! W smutku stoję -
Pełne nadziei smutki moje.

I co dzień cierń dotkliwiej w czoło
I codzień gwóźdź rwie głębiej rany -
I codzień - więcej mi wesoło
Nadzieją, czasie krzyżowany!

Bo jak nie wierzyć w zmartwychwstanie,
Kiedy widziałem krzyżowanie ?

Tak stoję - zimny deszcz rzęsisty
Z łzami się spływa na mej twarzy.
A we mnie serce Ewangelisty
Wieczną nadzieją się żarzy!

/ Z poematu p.t."Piąta Ewangelia"
wyd.Łódź 1946. Wrocław/

o o O o o
+

+ o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o +

PP.Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma,

w dzień Zmartwychwstania Pańskiego

serdeczne życzenia świąteczne

składa - Redakcja.

+ o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o + o o +

SŁOWO BOŻE.
=+=+=+=+=+

Ewangelia św. na niedzielę Wielkanocną /Marek 16./

Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić JEZUSA. A bardzo rano pierwszego dnia w tygodniu przyszły do grobu gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych ? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień, bo był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im rzekł: Nie lękajcie się, Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego - wstał, nie masz Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei - tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

=+=+=
=+=
=

Fulton J.Sheen

Religia bez dogmatu.
=+=+=+=+=+=

CZŁOWIEK współczesny szuka religii bez dogmatu. Dogmaty - powiada- przez wieki krępowały i przeszkadzały myśleniu. Przeżycie religijne, indywidualne potrzeby, mistyczna wyobraźnia - oto, co winno zająć miejsce przestarzałych wierzeń. Kościół katolicki rozwijając dogmaty i budując piramidę wierzeń, stał się zbyt skomplikowany i odszedł od przejmującej prostoty Kazania na Górze. Nie było w planach Pana Naszego - twierdzi się - tworzenia żelaznych prawd, krępujących i przytłaczających religię.

Jedynym sposobem ustalenia, czy Bóg zamierzał pozostawić religię z dogmatami, czy zdać wszystko na swobodne religijne przeżycie jednostki, jest wejrzenie w Jego życie, a zwłaszcza w moment, gdy stał przed sądem arcykapłańskim. Trybunałowi przewodniczył Kaifasz, charakter podły, człowiek, który szukał w religii nie prawdy, lecz kariery. Otaczali go kapłani. Z dwóch stron siedzieli pisarze; jeden zapisywał głosy za uniewinnieniem, drugi za skazaniem.

Nie można było ogłosić wyroku skazującego, dopóty zeznania świadków były sprzeczne. Ewangelia powiada, że wielki tumult panował na tym zgromadzeniu. Można sobie wyobrazić oskarżenia: jeden powiadał "On nazywał się królem"; drugi stwierdzał:"nieprawda, On jedynie innym pozwalał nazywać się królem." Trzeci wołał: "nie, wszak skoro chcieli obwołać Go królem, On uszedł". Jedni stwierdzali, że ich uleczył, drudzy przeczyli, mówiąc że choroba powracała po uzdrowieniu i że uleczenie było magią. Tamci znów oskarżali Jezusa i Apostołów o nieskładanie ofiar w świątyni, trzeci zaprzeczali. Inni świadczyli, że Chrystus z uczniami nie święcił Paschy, na co znajdywali się świadkowie wieczerzy lub ci, co ją przygotowywali. Jeden z ewangelistów powiada, iż oskarżano Chrystusa, że mówił: "Ja zburzę tę świątynię nyni rękami i w trzy dni ją odbuduję bez pomocy rąk" - na co znalazł się świadek, stwierdzający, że On rzekł tylko, iż:"wybuduję Nową Świątynię". I tak w koło. Zaprzeczenia rodziły zamieszanie. Brakowało podstaw do kary śmierci. Gdy w końcu przywrócono porządek, rozwścieczony Kajfasz zerwał się i podszedł na skraj podium. Jeśli świadkowie

zawiedli, Chrystus sam musi dać dowód swej winy. Zwróciwszy się doń obłudny sędzia zapytał:
- Czyż nic nie odpowiesz na świadectwa przeciw Tobie ?
Lecz Jezus milczał.

Milczenie miało wagę porywającej mowy. Milczał patrząc wielkimi i spokojnymi oczyma wprost w twarz swych morderców i sądził ich na wieki. W ułamku chwili każdy z nich potępiony został tym milczącym spojrzem, które wnikało do głębi serc. Policzki starego kapłana rozgorzały gniewem.

- Jeśli nie chcesz mówić, je cię przymuszę! I oto Kaifasz z całą urojoną powagą, na jaką mógł się zdobyć, rzucił pytanie, które istotnie ważyło; pytanie nie dotyczące spraw ludzkich, wymagające odpowiedzi, jak żadne inne; i to nie wymijającej odpowiedzi bojaźliwego polityka, lecz zwartej, twardej, bezwzględnej; pytanie, które wstrząsnęło zebranymi:

- Zaklinam cię na Boga Żywego, powiedz, zaliś ty jest Chrystus Syn Boży ?
Kapłani, faryzeusze, skrybowie i uczeni Izraela wiedzieli, że to oznacza: "czy Ty jesteś Tym, którego zapowiadali prorocy, że przyjdzie na świat, jako Bóg Zbawca?" Wszyscy porwali się z miejsc i zaciśnięte dłonie wyciągnęli ku Niemu.

Jezus czekał chwilę nim cisnął w ich znącone nienawiścią oczy swą straszną tajemnicę. Zapadło wyczekujące milczenie, w którym złowrogo słychać było odległe pianie kura. I odpowiedź:

- Tyś powiedział. Jam jest. I zaprawdę powiadam wam, oto ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Ojca i zstępującego z obłoków.

Dał kategoryczną odpowiedź; określił siebie; wypowiedział Prawdę, nagą Prawdę, bezwzględną. Określił dogmat.

Zadowolenie zalało twarz Kajfasza. Nareszcie zatryumfował. Pierś wezbrała radością zwycięstwa. Piskliwym głosem starca zawołał:
- Bluźni, czyż potrzeba nam świadków ?
I wyciągnąwszy nóż z za pasa, udając rozpacz, rwał szatę kapłańską i darł ją w strzępy. A za nim inni targali szaty.
- Zaprawdę słyszeliśmy bluźnierstwo, cóż sądzicie ?
A głosy zgrai odpowiadały: - Winien śmierci.?
Winien śmierci ? Tak. Bo był zbyt dogmatyczny.

Przypuśćmy, że na pytanie Kajfasza Chrystus odpowiedziałby:
- Jestem daleki, Kajfaszu, od jakiegokolwiek nakładania dogmatów, tyczących mej Boskości na was i na wasze potomstwo. Nie pragnę wiązać waszej duchowej wolności dogmatem, że jestem Synem Bożym. Religia winna być wolna od dogmatów i religijne przeżycie winno każdemu mówić, czy Ja jestem Bogiem, czy też tylko człowiekiem.
Jeśli odrzekłby w ten sposób, czyż myślicie, że Kajfasz by Go potępił? Gdyby był liberalny, jak tego żąda świat nowoczesny, czyż Kajfasz wydałby Go Piłatowi ? Jeśliby nie był dogmatyczny w sprawie swej Boskości, nie zawisłby na krzyżu.

+ + +

Nim niewierzący świat rozedrze swe szaty w świętym oburzeniu na dogmaty, niech posłucha przez chwilę odpowiedzi Kościoła na oskarżenie o dogmatyzm. Przede wszystkim w przeciwieństwie do nowoczesnych kaznodziejów <u>Kościół uważa, że nie może być religii bez dogmatów. Twierdzenie, że reli-</u>

gia winna obchodzić się bez dogmatów, jest samo w sobie dogmatem i to takim, który wymaga o wiele więcej uzasadnienia, niż którakolwiek z zasad religii.

Co to jest dogmat ? Jest to idea i w tym sensie człowiek bez dogmatu jest człowiekiem bez idei, bez myśli przewodniej. Dogmaty muszą istnieć tak długo, dopóki istnieć będzie zdrowe myślenie.

Historia, matematyka, geografia i nauki przyrodnicze, wszystkie mają swe dogmaty, swe oderwane zasady i idee. To, że pierwsza wojna światowa zakończyła się zawieszeniem broni w listopadzie 1918, jest pewnikiem historii; to, że Albany jest stolicą stanu New York, jest pewnikiem geografii; że suma kątów w trójkącie równa się kątowi półpełnemu, jest pewnikiem geometrii; że woda składa się z wodoru i tlenu, w odpowiedniej proporcji, jest pewnikiem chemii. To wszystko to olśniewające prawdy i niezbite zasady różnych dziedzin nauki. Podobne twierdzenia w dziedzinie religii nazywane są dogmatami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Że są trzy Osoby Boskie a Jeden Bóg, że Chrystus jest Synem Bożym, że wiara jest darem, że łaska jest udziałem w naturze Boga, że Kościół jest kontynuacją Wcielenia - to dogmaty religii.

Żądać, by religia wyzwoliła się z dogmatów, to to samo, co domagać się, by ciało było pozbawione kości, sztuka - proporcji lub kształtów, literatura - gramatyki. Ja wiem, jest tysiące osób, których miękkie umysły łatwo chwytają ssącą abstrakcję lepkiego hasła "ja wierzę w religię, ale odrzucam teologię," ale to jest tylko hasło. Taki człowiek mógłby również dobrze powiedzieć "ja wierzę w składniki chemiczne, ale odrzucam chemię," albo "uznaję zdrowie za rzecz dobrą, lecz nie chcę słyszeć o trawieniu, witaminach, asymilacji." Jest to równie bezmyślne jak powiedzenie: "chcę być technikiem, ale skończmy wpierw z laboratorium i techniką."

Jedyną różnicą między dogmatami religii i nauki jest to, że gdy te ostatnie są oparte o autorytet omylnych ludzi, dogmaty Kościoła poparte są Boskim Objawieniem. Nie jest problemem religijnym to, czy religia będzie wolna od dogmatów czy też nie, ponieważ sam fakt myślenia już stwarza dogmaty. Istota rzeczy tkwi w tym, czy przyjmujemy dogmaty ze słyszenia, z hasełek dnia i pobożnych życzeń, czy też te, które zostały wypracowane inteligencją pokoleń filozofów, świętych i mistyków. Osobiście nie widzę, dlaczego ktoś miałby godzić się na autorytet Darwina, a odrzucać Izajasza, lub też przyjmować prawdziwość najnowszej wiedeńskiej teorii płci, a zapoznawać powagę dwudziestu wieków chrześcijańskiej tradycji; względnie przekładać autorytet H.G.Wells'a nad Prawdę Jezusa.

Nowoczesny człowiek musi sam zdecydować, czy chce mieć religię z myślą czy bez. Wie, że pozbawiona myśli polityka prowadzi narody do zguby; czyż nie powinien zastanowić się, że bezmyślna religia kończy się o wiele większym zamętem. Problem jest prosty. Nowoczesny człowiek ma przed sobą dwie mapy: jedną - sentymentalnej religii, drugą - religii z dogmatami. Pierwsza jest łatwa. Nakreślona w ciągu ostatnich kilku lat, przez młodego i niedoświadczonego topografa, który nie uznaje określonych kierunków i dróg. Sądzi, że każdy człowiek winien znaleźć swą własną drogę i że dogmatyczne wskazówki nie powinny mu odbierać wolności. Druga mapa jest bardziej skomplikowana. Kreślili ją topografowie, którzy każdy cal drogi szli wiekami i znają najmniejszy zakręt czy przepaść. Radzą dogmatycznie "nie idź tędy - bo tam jest przepaść" lub "idź tamtędy; chociaż zrazu ścieżka jest stroma doprowadzi cię do wygodnej drogi biegnącej szczytem." Prosta mapa jest łatwa do odczytania, lecz ci, którzy jej używają, gubią się w bagnie sentymentalizmu. Mapa druga wymaga pilnego czytania, lecz okazuje się w rezultacie prostą, gdyż prowadzi poprzez skalistą ścieżkę wzgardy świata ku wiecz-

nym szczytem, gdzie jest siedziba Stwórcy, Tego Samego, który na zawsze utożsamił pokój z wiedzą: "poznaj Mnie, a znajdziesz pokój duszy."

Leży w naturze człowieka wypracowywanie myśli i kiedy układa myśli, prawdy, doktryny, dogmaty w zwarty uporządkowany sposób tak, by stworzyć pełny, jednolity i harmonijny system, sam staje się bardziej ludzki, staje się pełniejszym człowiekiem.

Jeśli zaś, ulegając fałszywym wołaniom o postęp, zarzuca dogmaty, zrywa z pamięcią przodków, przeczy intelektualnej spuściźnie, wołając o religię bez dogmatów, to zastępuje misterium mgławicą, bierze sentyment za treść i zsuwa się wolno, lecz nieubłaganie w bezmyślność kamieni i nieodpowiedzialną nieświadomość wegetacji roślin.

Tłumaczył J.J. /"Życie"/
/podkreślenia red."Znaku"/

o o O o o

Wiadomości ze świata katolickiego.
= + = + = + = + =ä+ = + = + = + =

Wewnętrzny rozwój Kościoła. - Jak wynika z wydanego na rok 1948 Rocznika Papieskiego, Ojciec św. Pius XII. w ciągu Swojego Pontyfikatu zamianował 47 nowych arcybiskupów, 12 biskupów i 12 wikariuszy apostolskich wyniósł do godności arcybiskupów, 79 wikariatów i 4 prefektury apostolskie podniósł do rzędu biskupstw, 25 prefektura apostolskich zamianował wikariatami apostolskimi, a 5 misji - prefekturami apostolskimi. Ponadto powołano w tym czasie do życia 30 prefektura i 26 wikariatów apostolskich.

Rok św. w niebezpieczeństwie. - Przyjmując na specjalnym posłuchaniu burmistrza Rzymu, p. Rebecchiniego, wraz z noobraną radą miejską, Ojciec św. wyraził obawę, że w Rzymie i we Włoszech nie dadzą się stworzyć takie warunki spokoju i ładu, aby móc bez obaw zaprosić na rok jubileuszowy 1950 wiernych z całego świata.

Widowisko pasyjne w r.1950. - Po usilnych staraniach skompletowano zespół, który w r.1950 wystawi po dłuższej przerwie słynne widowisko pasyjne we wiosce bawarskiej, Oberammergau. Dotychczasowi wykonawcy, musieli się poddać denazifikacji, przyczym okazało się, że najmniej było pod tym względem do zarzucenia wykonawcy roli...Judasza. - Jeszcze 87 mężczyzn z zespołu, a stanowi go wraz ze statystami prawie cała ludność tej wioski, jest w niewoli. - Ponieważ wykonawcy nie używają żadnej charakteryzacji, mężczyźni zaczęli już sobie zapuszczać brody. Wszyscy wykonawcy ról zostali demokratycznie wybrani przez specjalny komitet społeczny m. Oberammergau.

Żałobna cisza śmierci. - Prymas Belgii, J.E.Ks.Kard. Van Roy, omawiając w liście wielkopostnym trwożliwą sytuację świata pisze m.i.:"Jest oczywiste, że komunizm, pomimo fałszywych obietnic, nie może nawet w części obdarzyć wymęczonych narodów dobrami naprawdę ludzkimi: zarówno porządkiem, jak pokojem, czy wolnością, dobrobytem. Dobrodziejstwa z którymi do nich podchodzi są wręcz przeciwne: nędza i głód, uciemiężenie, niepewność i niewola, więzienie, przymusowe prace, deportacje i śmierć. Na miejsce solidarności, miłości i braterstwa, wprowadza nienawiść i niezgodę społeczną, wyczekując chwili, w której, jako pan sytuacji, będzie mógł zdusić jakiekolwiek ujawnienie się opinii i próby utrzymania wolności przy pomocy najbardziej bezwzględnej tyranii, uśmiercającej narody i zamieniającej je w masę bezduszną, bezwolną i potulną." - Zwracając skolei uwagę na walkę, jaką komunizm wypowiedział Kościołowi Katolickiemu - swojemu wrogowi Nr.1. - Prymas Belgii stwierdza ze smutkiem, że wielkie połacie wschodniej i południowej Europy wzięła dziś pod swe władanie żałobna cisza śmierci.

Pod jarzmem komunizmu. - W krajach opanowanych przez pogański komunizm żyje obecnie przeszło 60 milionów katolików. Ich przyszłość przedstawia się beznadziejnie. -

Na Ukrainie znajduje się 5 milionów katolików. Nie ma tam już ani jednego biskupa, a duchowieństwo zostało zdziesiątkowane i pracuje w ukryciu.

W krajach bałtyckich ofiarą komunizmu padło dwa i pół miliona katolików.

W Polsce, w kraju głęboko katolickim... reżim kierowany z Moskwy wprowadza powoli, ale systematycznie rozwody, laicystyczne wychowanie i odsuwa Kościół od życia publicznego. W wymordowanych kapłanach Polska wycierpiała więcej, niż jakikolwiek inny kraj. 1800 księży zginęło w niemieckich obozach koncentracyjnych. Ilu zlikwidował komunistyczny reżim nie da się obecnie ustalić.

W Jugosławii jest 6 milionów katolików. Reżim Tita wymordował z całą pewnością więcej niż 300 kapłanów. Czterysta księży uciekło z kraju lub znajduje się w więzieniach jugosłowiańskich. /O. Harold Gardiner -"Posł. Serca Jezusowego"/. -

Dziewięćdziesiąta rocznica objawienia Matki Boskiej w Lourdes upłynęła 11 lutego br. - Biskup Tarbes i Lourdes, Piotr Théas ogłosił z tego powodu list pasterski, gdzie czytamy, iż: "Lourdes niegdyś nieznane miasteczko targowe, w ciągu 90 lat stało się po Rzymie najpopularniejszym miastem świata katolickiego. Rok 1948 musi być rokiem wdzięczności, nadziei i radości." W r.ub. do Lourdes przybyło półtora miliona pątników, z tej liczby 800 tysięcy przybyło w specjalnych pociągach. Na ten rok oczekuje się 2 milionów pątników. - Ze względu na oczekiwaną wielką liczbę pielgrzymów ze St. Zjednoczonych, będzie urządzone dla przywożonych chorych i pątników - osobne lotnisko w Ossun, o kilka kilometrów od Lourdes i otwarta bezpośrednia linia lotnicza U.S.A. - Lourdes.

Stulecie Huysmansa. - Francuzi obchodzili w lutym br. stulecie urodzin znakomitego powieściopisarza Huysmansa. - Huysmans, początkowo wyznawca dekadenckiego estetyzmu, /reprezentowanego przez księcia des Esseintes, bohatera gorąco u nas w latach Młodej Polski czytywanej powieści "A rebours"/, z tłem satanizmu/powieść "La-bas"/, z czasem nawrócił się i na krótko przed śmiercią wstąpił do benedyktynów. Arcydziełem jego z tego katolickiego okresu jest powieść "La cathedrale". /Wiad./

Kardynał Węgier Mindszenty wydał ostatnio list pasterski, w którym wzywa katolików tego kraju do zastosowania biernego oporu wobec zarządzeń władz, sprzecznych z zasadami wiary. -

Korona węgierska w Watykanie. - Amerykański departament stanu odrzucił ostatecznie żądanie rządu węgierskiego wydania mu historycznej korony królewskiej św. Stefana, którą ustępujące wojska węgierskie pozostawiły w r. 1945 w amerykańskiej strefie Niemiec. Jednocześnie departament stanu zdecydował przekazanie tej korony Watykanowi.

W r. 1001 Papież Sylwester II ukoronował tą koroną pierwszego króla Węgier św. Stefana z okazji przyjęcia przez Węgrów chrześcijaństwa i nawiązania łączności ze Stolicą Apostolską. Gdy teraz na Węgrzech rządzi reżim komunistyczny, wrogo nastawiony do Kościoła i uprawiający politykę sprzeczną z zasadami chrześcijańskimi, amerykański departament stanu uznał za słuszne zwrócenie tej korony ofiarodawcy t.j. Watykanowi. /Chip/

W Chinach wojska rządowe kontrolują jeszcze 77 procent powierzchni kraju i 71 procent ludności / 316 na 450 milionów/. Ale sytuacja jest poważna, armia i administracja zdemoralizowane. - W Chinach północnych, zajętych przez komunistów zginęło śmiercią męczeńską w ostatnich 2 lat - 40 księży. 800 duchownych schroniło się do Peipingu. Wielu duszpasterzuje potaj.

Wiadomości z Kraju.

List Ojca św. do Ks.Biskupa Stanisława Łukomskiego. - Z okazji 50 lecia kapłaństwa Ojciec św.przesłał ks.Bp.Łukomskiemu odręczne pismo n.treści:

"Czcigodnemu Bratu Stanisławowi Kostce Łukomskiemu,Biskupowi Łomżyńskiemu I Asystentowi Tronu naszego - Pius XII.Papież.

"Czcigodny Bracie! Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo! Przed dwu laty, gdy wśród ogromnych i bolesnych zniszczeń wojennych obchodziłeś 25 lecie konsekracji biskupiej,przesłaliśmy Ci serdeczne nasze pismo z pozdrowieniem i zachętą. W roku znowu ubiegłym powołaliśmy Ciebie do grona biskupów, asystentów Tronu naszego,potwierdzając powtórnie nasze uznanie i życzliwość. A obecnie, gdy obchodzisz 50 lecie swego kapłaństwa, korzystamy z tej nowej miłej sposobności, aby Ci tego długiego i owocnie spełnionego świętego urzędu, oraz przedewszystkim rządów, wykonywanych wśród tylu i tak wielkich przeciwności, gorąco powinszować, a zarazem serdecznymi modłami u Najwyższego Boga uprosić, by Ciebie, gorliwego i czujnego Pasterza aż do najdalszej starości Swoją opieką otaczał, i aby lud, Twojej pieczy powierzony, ta Twoja radość i korona, jaknajdłużej był z Tobą.

"Aby zaś wierni Twoi z tej zbliżającej się uroczystości więcej skorzystali, upoważniamy Cię do udzielenia danego dnia po Mszy św.Pontyfikalnej obecnym na niej wiernym, w Naszym imieniu i z naszego upoważnienia, Błogosławieństwa z odpustem zupełnym na zwykłych warunkach Kościoła.

"Tymczasem, jako zadatek opieki niebieskiej i w dowód szczególnej naszej miłości, udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie, oraz całemu duchowieństwu i ludowi Twojemu miłościwego w Bogu Błogosławieństwa Apostolskiego.- Dan w Rzymie u św.Piotra dnia 16/XII.47,Pontyfikatu Naszego roku 9."-

Działalność "Caritasu" na Pomorzu. - "Caritas" na Pomorzu wydaje 92 tysiące obiadów dziennie tak dla dzieci jak i dla dorosłych.Oprócz tego tysiące biednej ludności korzysta z doraźnej pomocy odzieżowej i żywnościowej. W sumie z pomocy "Caritasu" korzysta obecnie 210.000 ludzi. - Główna pomoc idzie z Ameryki od Polonii i katolików amerykańskich. /I.C./

Zażalenie na urzędy skarbowe,które usiłują nakładać podatki na ofiary, składane na odbudowę Katedry poznańskiej - ogłosił w krajowej prasie katolickiej ks.dr.Rode , zajmujący się zbiórką ofiar na odbudowę.-Na cele zbiórki wydane zostały do rozprowadzenia "albumiki dziejów katedry pozn." W sprzedaży tych albumików władze dostrzegły cechy loterii,podl.opodatkow.

Oficjalne straty Warszawy w czasie II wojny światowej wynoszą wdg. ostatnich obliczeń dwa i pół biliona dolarów, co równa się 12 bilionom przedwojennych złotych polskich.

W czasie 2 krotnego zbrojnego oporu Niemcom przez 25 dni w 1939 r. i przez 63 dni w czasie powstania 1944 r. oraz podczas całej okupacji, Warszawa zapłaciła: śmiercią 800.000 swych mieszkańców, zniszczeniem 2/3 budynków mieszkalnych /11.400 domów/, ruiną niemal wszystkich urządzeń użyteczności publicznej, oraz zniszczeniem prawie wszystkich zabytków historycznych i dóbr kulturalnych, których ubytek wynosi przeszło 90 procent. Ogólny ubytek kubatury w Warszawie wynosi 75 procent. /I.C./

Komuniści opanowali Harcerstwo Polskie. - W końcu lutego odbyła się 3 dniowa konferencja Zw.Harcerstwa Polsk. w Warszawie,liczącego obecnie 300 tysięcy członków. Wynikiem konferencji było opanowanie przez komunistów głównych stanowisk i kierownictwa Harcerstwa Polskiego oraz przejęcie wszystkich lokalnych kierowniczych pozycji. Równocześnie komuniści przystąpili do reorganizacji Harcerstwa i dostosowania statutu i ideologji do marksistowskich wymogów "ludowej demokracji". /I.C./

W Gdańsku wydano zakaz publicznego rozmawiania po niemiecku."Dziennik Bałtycki" pisze: "Na dźwięk niemieckiego szwargotu wzdrygają się ruiny Poczty Gdańskiej.Ta nieprzychylna człowiekowi mowa budzi jękliwe echa od Stutthofu i żałobny odzew od męczeńskich mogił w lasach Piaśnicy.Autochtoni,którzy wciąż jeszcze porozumiewają się po niemiecku, muszą jaknajszybciej nauczyć się po polsku we własnym interesie."

Olbrzymie więzienie na 15.000 więźniów utworzono,jak podaje prasa - na przedmieściu Gdańska Ohra. Straż więzienna i władze składają się z Rosjan, służbę wartowniczą pełnią funkcjonariusze Bezpieki.W grudniu ub. roku miały odejść z więzienia dwa transporty po 600 osób na statkach sowieckich rzekomo w kierunku Leningradu. /I.C./

Rejestracja bibliotek i dzieł sztuki odbyła się w Kraju na zarządzenie ministerstwa oświaty. Obowiązkowi temu podlegają wszystkie wypożyczalnie i biblioteki liczące powyżej 50 książek,za wyjątkiem bibliotek wojskowych; ponadto dzieła sztuki plastycznej i przedmioty o wartości artyst. oraz obrazy polskich malarzy XIX i XX.wieku bez względu na tytuł własności. Celem tego nowego ukazu jest nietylko kontrola państwowa nad zbywaniem i kupnem dzieł sztuki i książek, ale przede wszystkim "oczyszczenie" polskich bibliotek,księgarń i muzeów z dzieł,które nie odpowiadają ideologji komun.

Do Moskwy przybyła grupa polskich studentów,którzy mają przejść specjalne przeszkolenie w marksiźmie pod kierownictwem najwybitniejszych teoretyków sowieckich. - W przyszłości przewiduje się dalsze kursa./I.C./

Małopojętne Polki.- Zarząd Miejski w Warszawie obłożył kobiety studiujące specjalnym podatkiem mieszkaniowym oraz uznał, że w ogóle "kobiety nie zasługują na stypendia,gdyż ich studia są bezcelowe." Co więcej nawet dziennik "Rzeczpospolita" /organ p.Minca/, w styczniu br. napisał: - nasz naród nie życzy sobie kobiet z wyższym wykształceniem i z odrazą patrzy na studentki, które za kilka lat zaczną swą hałaśliwą działalność na rozmaitych terenach.

Skąd ta niechęć "postępowych" kół do studiujących kobiet ? Przecież tak niedawno komuniści"wyzwalali" kobietę z przesądów burżuazyjnych i dopuszczali ją do wszystkich możliwych dziedzin dotychczas zarezerwowanych wyłącznie dla mężczyzn - jak np.wojsko.

Tajemnica w tym, że - zdaniem władz warszawskich - Polki są tak mało pojętne, jeśli chodzi o zagadnienia ogólne i społeczne i tak mało się temi sprawami interesują!

Chodzi po prostu o to, że kobiety polskie są bardziej niż mężczyźni konserwatywne, nie przypadają im więc do gustu rozmaite zdobycze demokracji ludowej...Za karę więc nie będą studiowały,jeżeli nie mają dość pieniędzy, aby opłacić nowe podatki.../"Życie"/.

Zjazd Aktywów Kobiecych odbył się w ostatnich dniach lutego br. w Warszawie. - Zjazd,w którym wzięły udział kierowniczki wydziałów kobiet Związków Zawodowych,pozostających pod kierownictwem PPR. miał na celu pobudzenie kobiet do większej działalności partyjnej i utworzenie specjaln. aktywów kobiecych.Ponadto wydział kobiecy przy Związkach Zawodowych zadeklarował całkowitą współpracę z komunistyczną Ligą Kobiet./I.C./

Skarby wawelskie pod opieką Kanady. - Premier prowincji Quebec,Maurice Duplessis oświadczył, że zarządził przeniesienie skarbów wawelskich z klasztoru pod Quebec do muzeum prowincjonalnego w Quebec. Odtąd skarby wawelskie będą pod opieką prowincjonalnego rządu i zostaną wydane kardynałowi Sapiesze wtedy, gdy w Polsce nastanie wolność i rząd wybrany zostanie w wolnych wyborach."Obawialiśmy się,że władze federalne Kanady ulegną presji i wydadzą kościelne skarby wawelskie w ręce komunistów i dlatego przeniesione zostały one do muzeum" - oświadczył premier./I.C./

Zofia Kossak

Powódź w Krośnie.

= + = + = + = + = + =

Roku 1240 wiosna przyszła tak wcześnie i z nagła, jak najstarsi ludzie nie pomnieli. Marzec ledwo się zaczynał, i śniegi leżały jeszcze na wysokości chłopa, gdy jął dąć południowy, ciepły wiatr, nadleciało ptactwo, a w ślad za nim lunęły deszcze rzęsiste, wiosenne. Śnieg poszarzał i ginął z każdą godziną, tysiącem huczących potoków spływając ku rzece. Szerokie nadodrzańskie łęgi pokryła woda, znosząc do brzegu zeszłoroczne sitowie i żółtą pianę. Rybitwy krzyczały drapieżnie nad rozlewiskiem, a ostra woń szlamu i powodzi przenikała wilgotne powietrze.

Gościniec rozgrząsł głęboko, i sześciokonna kolebka Jadwigi, księżnej śląskiej, Brodaczowej, parła się przezeń z trudem. Konie z wysiłkiem wyciągały nogi z chlupiącej gliny, a woźnica, pachołkowie i dwaj zbrojni, na schlastanych błotem podjezdkach towarzyszący pani, z ulgą poglądali na bliskie już mury grodu.

Siedząca w głębi kolebki sędziwa księżna - opatka nie zdała się jedna troszczyć o trudy tej drogi, o dalszy czy bliższy ich koniec. Stare jej oczy błądziły po niebie, nie widząc wędrujących nisko chmur ni mew. Znużył ją do cna długi żywot w troskach ustawicznych. Nie tak ciążyła włosiennica sztywna, ani twardy pas druciany, jak zaciężyło jej życie i stare, mdłe ciało. Nie dbała już o nic, obojętna sprawom świata, trawiona tęsknotą za światem lepszym, wieczystym. Teraz z ulubionego klasztoru w Trzebnicy jechała do Krosna, by u grobu męża, Henryka Brodacza, westchnąć za jego duszę pobożnie - a wsłuchując się w miarowy, tępy skrzyp koleski, z otuchą myślała, że może to jej doczesne podróżowanie ostatnie.

Zatopiona w dumaniach ani się spostrzegła, kiedy podjechali ku murom i echo kopyt zagrzmiało pod sklepieniem bramy. Wnet jeden ze zbrojnych podniósł do ust róg i długo, donośnie trąbił, by miastu obwieścić dostojnego gościa. Lecz nikt nie wypadł z witaniem. Nie było nawet straży powinnej na bramie.

Miasto i mury zdawały się niby wymarłe. Brzęcząc łańcuchami, kolebiąc się na nierównym bruku, potoczyła się kolasa zwolna w stronę rynku. Ulica była wąska i mroczna, bo wysokie szczyty trójokiennych domów omal że się stykały misternymi wykuszami, mostem rynien o paszczach rozwartych i lasem dziwacznie wyrzeźbionych z kamienia lub drzewa postaci, siedzących na gzymsach. Dołem były ganki i podcienia, między którymi droga szła niby w parowie. Żelazne godła kupców i cechowych chwiały się na wietrze, zgrzytając.

Domy stały otwarte i puste, gdyż cała ludność była zebrana na rynku, stłoczona w jedno trwożne kłębowisko. Wiatr wiosenny przelatywał z hukiem nad głowami milczącego tłumu, łopocąc w drewniane okiennice domów. Rozstąpiła się ciżba z szacunkiem przed sześciokonną kolasą - co przedniejsi mieszczanie otoczyli ją kołem, kornie Jej Książęcą Wysokość witając, a przyczynę trwogi ogólnej tłumacząc:

...Że wielkie deszcze stopiły nazbyt szybko śniegi, wezbrały okrutnie wody, wcześniej niż kra spłynęła. Zasilona niezliczonymi strumieniami pędzącymi z gór, stara Odra rosła, potężniała i dufniała w sobie, aż porwawszy się z miejsca, miast przełamać zator lodów, rzuciła zwykłe koryto i doliną parła niepowstrzymanie, zataczając łuk szeroki. Miasto leżało w kotlinie, na drodze wód zbuntowanych. Przeto od doby cała młodzież miejska wznosiła wały ochronne na wzgórzach, osłaniających z tej strony kotlinę,

ściągając głazy,nawóz i pnie drzew. - Co będzie,jeśli nie zdzierżą ?

- Uciekać trza wam,co rychlej.
- Łacno to rzec,Miłościwa Pani! Uciekać ?... chyba w puszczę,na stracenie ?Ni przytuliska, ni jadła. Ta woda a tam głód, albo i zwierz luty.

- Burmistrzów Jasiek jedzie! - rozległy się głosy.
Zdyszany, utytłany w błocie pachołek wpadł na rynek,trzymając się grzywy mierzyna.
- Ludzie! uciekajcie! Przerwało! - krzyknął schrypłym głosem.
- Panno Najświętsza! A tamci ?!...
- Zalało ich.Ani się spodzieli.
Buchnął lament aż do nieba.Oszalały z trwogi tłum zakołysał się jak łan na wichrze. Jedni rwali się uciekać,drudzy padali na klęczki w modlitwie, lub stojąc bezradnie wyli niby obłąkani.
- Na wieżę! na wieżę! - wołano.
- Podmyje wieżę!...Na mury! Mury podnosić!
- Hej,tyle one zważą,ile kretowina. W puszczę, póki czas!
- Uciekajmy,Miłościwa Pani! - zakrzyknął jeden ze zbrojnych.
- Stój! - odparła księżna z mocą.
Dała znak pacholikowi i zeszła z trudem,podpierając się swą długą laską opacichy. Patrzano na nią w zdumieniu. Ona zaś,słowa nie mówiąc,zeszła w ulicę,którą nadjechał tylko co zwiastun nieszczęścia,i podążyła ku bramie zwanej Zachodnią albo Książęcą. Tłum ruszył za nią,niby urzeczony. Minęła bramę i wyszła na rozległe błonie,skąd nadejść miała zaguba. Szła wolno,opierając się mocno na lasce - krzywuli.Leciwa była. Stare nogi,odwykłe z dawna od chodzenia, gięły się i potykały. Sukienne miękkie ciżmy przesiąkły błotem wiosennym. Szła nie widząc i nie słysząc nic - całą siłą wielkiej duszy modląc się o zmiłowanie.

- Przez moją wierną miłość ku Tobie, Panie - szeptała - nie daj im zaginąć!...Przez moją tęsknotę ku Tobie,nie daj im zaginąć!...Niech wieki całe będę jeszcze odsunięta od oblicza Twego,lecz nie daj im zaginąć!!..

Nagły krzyk targnął powietrzem: Wyrwą między wzgórzami pędziła woda z szumem i rykiem w dolinę.Rósł las na zboczu - położyła go jak kosiarz zboże jednym cięciem,i leciała,tratując powalone pnie.Rozdzieliła się na dwa,na trzy,na cztery ramiona żarłoczne - rozesłała je szeroko,skupiła je znowu,pędząc jedną wielką falą,nieubłagana,straszliwa. Napotkała kępę drzew,porwała je,strąciła,ujęła w górę,miotnęła o ziemię i poniosła na grzbiecie. Przewalały się,ukazując skamieniałym ze zgrozy ludziom to konary,to korzenie,jakoby wołając ratunku. Teraz już pomiędzy grodem a pędzącą falą nie było nic - jeno puste błonie,a na tym błoniu samotna szczupła postać starej kobiety w zakonnym ubraniu...Ona zaś poczuła,że nogi wrastają jej w ziemię jak głazy,a ciało całe staje się jakby słupem kamiennym mocarnym - i podniósłszy krzywą laskę, uczyniła znak krzyża na prawo i lewo, i rozpostarła ramiona,czekając.

Nadleciała pierwsza fala,wirując drzewem wyrwanym;zgrzywiona,schrypła od ryku,zajadła,i - stanęła niby wryta...Nadleciała za nią druga,wskoczyła pierwszej na kark,zezłoszczona, i stanęła również...Pchnęły się za nimi rozjuszone wały,niosły murem sięgającym wyżej głowy,i hucząc,kołując - stanęły.

Niby koń spięty ostrogą,podniosła woda zapieniony łeb,by niewidzialną zaporę przesadzić i zwalić. Zerwały się,rozhuśtały,rozkolebały i runęły fale...Dopadły z tyłu świeże napastnice,podjudziły wrzącą wodę,wzdęły się,wzmogły - porwały...Wał wodny stanął aż pod niskie chmury i zlał się w jedno z nimi...Wygięła się ściana z pluskotem i świstem,zatrzęsła

groźnie w górze ubieloną pianami głową - wyskoczyła jeszcze wyżej,plunęła wodą ku niebu - lecz wyższa jeszcze była niewidzialna tama,zakreślona znakiem krzyża ręką starej kobiety.

Przycichła woda na moment,skupiła się w sobie zdumiona - i w owej ciszy na wpół żywi z lęku ludzie usłyszeli słowa księżnej:

- W imię Boga wszechmocnego,Boga miłosiernego,nie postąpisz piędzi dalej!!

I wzniósłszy rozpostarte ramiona do góry,zaczęła iść zwolna ku ścianie,jak gdyby chciała w nią wejść.Rozległ się raptowny szum: woda z łoskotem zwaliła się na bok,żłobiąc sobie poprzez pole ujście do dawnego łoża, zawracając coraz szybciej, coraz to potężniej. Malał wał wodny, niknął, aż opadł całkiem. Nad wykopaną przez wściekły nurt wyrwą klęczała księżna w modlitwie, zaś woda z szumem i pluskiem rwała błoniami ku rzece.

/Wyjątek z książki p.t."Szaleńcy Boży"./

= + = + = + = + =

ooOoo

Książka,którą trzeba przeczytać

= + = + = + = + = + = + = + = +

Jest nią Jędrzeja Giertycha - "Pół wieku polskiej polityki",wyd.w Niemczech Zachodnich w grudniu ub.roku. Zawiera ona analizę błędów i osiągnięć polityki polskiej w czasie obu wojen światowych i dzielącego je 20 lecia oraz rozważa położenie polityczne, w jakim się naród polski znajduje obecnie. Zamiarem książki jest określenie podstaw politycznych sprawy polskiej w świecie i ustalenie na czym polega doświadczenie, dostarczone nam przez ostatnie pół wieku burzliwych naszych dziejów.

Książka pisana jest odważnie, nie ukrywa ona,ani nie przemilcza błędów oraz win. Ale ostateczne jej wnioski są krzepiące i optymistyczne.

Autor ocenia w sposób sumienny uczciwe intencje i osiągnięte zasługi nawet tych, których politykę poza tem krytykuje. Bowiem tylko odważne potrzenie w oczy prawdzie pozwoli nam w obecnej,pełnej straszliwych niebezpieczeństw epoce, na trafną ocenę naszego położenia i na szczęśliwe obranie dróg. - Stąd każdy,kto książkę tę bierze do ręki - czyta ją jednym tchem. Na treść jej składają się następujące rozdziały:

Polityka Dmowskiego i Piłsudskiego. - Traktat wersalski. - Traktat ryski. - Polska między Niemcami,a Rosją. - Rządy pomajowe. - Polityka ministra Becka. - Kampania wrześniowa. - Polityka generała Sikorskiego. - A.K. i powstanie warszawskie. - Mikołajczyk poraz pierwszy. - Rząd Arciszewskiego. - Bilans polskich wysiłków. - Bierut i rządy sowieckich agentów. - Mikołajczyk po raz drugi. - Położenie polityczne dzisiejsze: perspektywy i zadania przyszłości. - Czy idziemy ku 3 wojnie ? - Jakie mamy zająć stanowisko ? - Nasze cele. - Nasi wrogowie i sojusznicy. - Przyszłość Rosji. - Basen Naddunajski. - Ukraina. - Niemcy. - Żydzi. - O odrodzenie Europy. - Zmagające się prądy duchowe. - Katolicyzm. - Komunizm. - Zginiemy lub będziemy wielkim narodem.- Dodatek: sprawy bieżące. /Do nabycia w "Znaku" - cena 9 kr./

= =

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.
= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Porządek nabożeństw w parafii Norrköping jest następujący: dnia 28 bm./niedziela - I święto/ o godz.11. w Jönköping /Folketshus/, zaś o godz.19 w Tranås. - Dnia 29 bm. o godz. 10 w Nässjö, a w godz. wieczornych we Vrigstad.
Dnia 4 kwietnia br. o godz.10 w Höganäs. - Dnia 11 kwietnia o godz.11 w Landskronie i tegoż dnia o godz.17 w Billesholm.

Zjazd Związku Polaków w Malmö odbędzie się w II święto Wielkiejnocy z następującym porządkiem: 1. nabożeństwo z kazaniem polskim w kościele kat. o godz.11. - 2/. nadzwyczajne walne zebranie w świetlicy Związku przy ul. Tegelgårdsgatan lo c - o godz.14. 3/ zabawa taneczna z wielu miłymi niespodziankami - o godz.16 w Nya Folketshus przy Nobeltorget - dojazd autobusem nr.3 z Gustav Adolf Torget. - Wstęp wolny. Zarząd Związku zaprasza na powyższą uroczystość wszystkich Polaków i gości. -

W Goteborgu odbyło się zebranie organizacyjne koła SPK, na którym wybrano zarząd koła z prezesem p.Antonim Holikiem na czele. - Życie organizacyjne Polaków w Göteborgu skupia się w nowoutworzonej świetlicy Związku. Obecność Polaków na wieczorach świetlicowych stale wzrasta. - W dniu 9 bm. p.mgr.Antoni Zawadzki wygłosił odczyt na temat: "Wrażenia z podróży do Argentyny i Brazylii". - ....

W turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu wpłacili ostatnio w redakcji "Znaku" pp.:

Mgr.H.Zajączkowski	- Stkhlm.	10,00	kr.	
Stanisław Sieraszyński	Strängnäs	5,00	"	
Bezimienny ofiarodawca	- Stkhlm	100,00	"	
Stanisław Bucki	- Borås	5,00	"	wzywając p.Eugeniusza Soję
Wiktoria Rodzaj	- Stkhlm	5,00	"	na osieroniałe dzieci w Laskach
Koło Polaków w Västerås		35,00	"	zebrano na zebraniu w dn.7/3.br.
M.Salamon	- Perstorp	5,00	"	wzywając p.M.Kurowską - Lund
Teresa Pielaszek	- Västerås	5,00	"	
Józef Dobrzański	- "	5,00	"	
A.Bodziechowa	- Uttran	5,00	"	
K.P. - Lund		5,00	"	na dzieci św.Antoniego
Maria Kurowska		5,00	"	wzywając p.J.Nowaczyka
Halina Strzelecka	- Lund	5,00	"	w miejsce życzeń świątecznych.
Filipina Oleniecka	- Uttran	5,00	"	" " "

czyli ogółem wpłacono sumę 2.825,15 koron.

Z powyższej sumy wysłano dnia 14 marca br. do "Caritasu" w Toruniu na ręce ks.Biskupa Czaplińskiego dla najbiedniejszych, skrzynię wagi 72 kg. z następującą zawartością: 1/59 par bucików dla dzieci /w tym 40 par nowych, zakupionych na realizacji oraz 19 par zelowanych/, 2/ dwie pary śniegowców, 3/ trzy płaszcze i trzy marynarki oraz trzy fartuszki, cztery bluzki, para nocnych pantofli, cztery sukienki, dwa kapturki, para rękawiczek, para skarpetek, para pończoch, płaszcz kąpielowy - wszystko razem zakupione za cenę 690,82 koron, łącznie z opakowaniem.
Pozostaje w ten sposób do transportu IV., który jest już w przygotowaniu suma 2.134,33 koron. Za sumę tę zamówione są płaszcze i odzież wojskowa.

Paczki przesłane redakcji "Znaku" w okresie gwiazdkowym /por.nr.22/23 str. 16 oraz nr.21./ wysłane zostały do Kraju osobno na licencję Tow.Pom.Pol. w Stockholmie, do szkoły katolickiej w Zboiskach i do "Caritasu" w Kiel-

cach, skąd nadeszły potwierdzenia odbioru i listy następującej treści:

"Otrzymaliśmy w tym miesiącu od Tow.Pomocy Polakom 2 skrzynie z zabawkami i odzieżą dla dzieci. Skrzynie przyszły w całkowitym porządku i najserdeczniej za nie dziękujemy.Są one dla naszych dzieci nietylko wielką radością i pomocą,ale równocześnie i wzruszającym dowodem ofiarnej szlachetności Waszych serc.

W tej chwili Związek "Caritas" naszej Diecezji prowadzi 27 przedszkoli dla 1200 dzieci, 3 domy dziecka dla 200 sierót, prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą i 5 świetlic dla dzieci szkolnych.

Zabawki otrzymane będą przeznaczone do przedszkoli znajdujących się na terenach zniszczonych naszej diecezji,które są urządzone w sposób bardzo prymitywny. Tam każda zabawka staje się dla dzieci źródłem prawdziwej radości i wielu wrażeń. - Niech Wam dobry Bóg płaci za Wasze dobre serca.

Związek "Caritas" Diecezji Kieleckiej. Kielce dnia 29/I.48."

ponadto ze szkoły katolickiej w Zboiskach list z dnia 18/I.48. - czytamy w nim m.i.:

"Za otrzymaną dnia 17/I.br.paczkę i życzenia noworoczne najserdeczniejsze dzięki składam słowami:"Bóg zapłać".

O! gdybyście tu byli obecni w chwili ukazywania Waszych cennych darów! Ile radości,pisku - wrzawy w klasie....Dzieci te biedne urodzone dopiero przed wojną lub w czasie wojny nic w życiu porządnego nie widziały i nie słyszały. - Miasto Sanok jest najbliższym,mamy do niego 2 mile drogi. Dzieci siedzą w domu,gdzie naprawdę bieda panuje i brud spowodu braku mydła,głód,gdyż z okolicznych lasów stale napadali bandyci i zabierali bydełko i zboże,a ponadto automaty były stale w ruchu i rakiety przerażały biedne dzieciątka,kryjące się w piwnicy i pod łóżkami.

Teraz zaczynają żyć.Nerwowo wyczerpane zaczynają dobrze myśleć.Dziewczątka z Waszej łaski nauczą się szyć na lalkach,bo by szyć dla starszych trzeba materiału,a ten jest zbyt drogi...Dzięki składam za dary dla moich biedaków.Modlić się będziemy o szlachetne zdrowie dla naszych przezacnych dobrodziejów... wdzięczna S.Elżbieta Lenart,nauczycielka w Zboiskach."

Następny numer "Znaku" ukaże się dopiero w II połowie kwietnia br. w objętości powiększonej,a to z uwagi na trudności techniczne w wcześniejszym wydaniu numeru,od redakcji niezależne. W miejsce życzeń świąt. na Polski Fundusz Społeczny pp.Maria i Bożysław Kurowscy koron 5.oo.

Do Czytelników!
= + = + = + = +

W ciągu 2 lat swego istnienia "Znak" mimo skromnej szaty i objętości pozyskał sobie grono wiernych przyjaciół i czytelników. - Mimo trudności finansowych,zwłaszcza ostatnio spowodowanych zwyżką cen papieru,kosztów druku,farby itp. nie chcemy narazie podnosić dotychczasowej prenumeraty "Znaku" - niemniej jednak,uważając sobie utrzymanie za wszelką cenę czasopisma katolickiego w Szwecji za obowiązek, zwracamy się do Sz.Czytelników z gorącym apelem o 1/jaknajliczniejsze prenumerowanie pisma,2/przesyłanie nam adresów pojedyńczych osób,Waszych przyjaciół i znajomych,którzy mogą zaprenumerować "Znak", 3/przesyłanie nam adresów świetlic i sanatoriów,do których "Znak" dotąd nie dochodzi, 4/propagowanie "Znaku" w miejscach pracy, 5/tych Czytelników,których stać na to,prosimy serdecznie o ofiary na Fundusz Prasowy "Znaku".Jesteśmy pewni,że prośby nasze znajdą zrozumienie i życzliwe poparcie Przyjaciół naszego pisma. -
= Redakcja.

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament mieś.wynosi 1 kr. = = = = =
Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt; adres redakcji:Lund - Änggatan 6 c.

Czytajmy polskie książki!!!!

==+==+==+==+==+==+==+==+==+==

W redakcji "Znaku" - Lund, Änggatan 6c. są do nabycia:

		kr.
Płk.dypl.H.Piątkowski	- Bitwa o Monte Cassino / Rzym 1945 / - cena	1,50
Instytut Zachodni - Poznań 1948	- "Dolny Śląsk" str.470 /pięknie ilustrowane/ - "	13,00
Jędrzej Giertych	- Pół wieku polskiej polityki Londyn 1947 - str.270 "	9,00
Jędrzej Giertych	- Polityka polska w dziejach Europy - Londyn 1947	12,00
Wojciech Wasiutyński	- Ruiny i Fundamenty Londyn 1947 str.147.	5,00
Józef Czapski	- Wspomnienia Starobielskie Londyn 1944	1,00
Kazimierz Przerwa - Tetmajer	- Na skalnym Podhalu wybór opowiadań str.264.	2,00
Eugeniusz Małaczewski	- Blokhauz pod "Syreną" i Wielka bitwa narodów	1,00
Józef Conrad	- Murzyn z załogi Narcyza	1,50
Andrzej Strug	- Mogiła Nieznanego Żołnierza	2,20
Juliusz Kaden - Bandrowski	- Miasto mojej matki str.143	1,70
Maria Dąbrowska	- Ludzie Stamtąd /cykl opowieści/	1,70
Antoni Chołoniewski	- Duch dziejów Polski	1,20
Adam Mickiewicz	- Pan Tadeusz /w jęz.szwedzkim/ w ozdobnej skórkowej oprawie	3,00

nadaje się jako piękny podarek dla przyjaciół Szwedów!!!

Prof.Dr.Karol Jonscher	- Higiena i żywienie niemowląt Poznań 1947 - str.212	8,00

Biblioteczki dla dzieci!

= + = + = + = + = + = + =

S.Bandówna	- Anioł Stróż /Katowice 1938/ barwnie ilustrowane	5,00
Lucyna Krzemieniecka	- Baśń o trzech siostrzyczkach barwnie ilustr. - str.55	5,20
Aleksander Fredro	- Paweł i Gaweł i inne bajki z ilustr.str.45	3,20
Stanisław Jachowicz	- Dzień Dobry /Kraków 1943/ ilustr. str.51	3.20

Obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej!!!

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

wielobarwne, rozmiar 19 x 13 w cenie 1 kr. oraz rozmiar 28 x 20 w cenie 1,50 kr. jeszcze są na składzie!!!

Do cen powyższych dolicza się koszta przesyłki!!!!!!!!!!